

# PRZYJACIEL LUDU

Organ Polskiego Stronnictwa ludowego

*Wychodzi co niedzielę.*

Przedpłata: półrocznie 2 K, rocznie 4 K. — Do Ameryki półrocznie pół dol., rocznie dolara.

Numer pojedynco 8 hal. — Dodatek stały: **Kalendarz.**

Listy, przekazy, reklamacje i t. p. należy adresować: **Jan Stapiński, w Krakowie, ul. Szewska 26.**

Rękopisów się nie zwraca, listów nieopłaconych się nie przyjmuje. ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺  
 ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ ☺ Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Przy zgromadzeniach, odpustach i targach prosimy pamiętać o jednaniu nowych czytelników dla *Przyjaciela Ludu.*

## Niepoprawni.

Na najbliższą sesję sejmową zapowiada organ stańczykowski «Czas» wzniesienie usiłowań posła Hupki i towarz. o ograniczenie swobody włościan w rozporządzaniu swoim majątkiem. Mianowicie zapowiada »Czas« z 18. b. m. ustawę o parcelacjach i zmianę ustawy spadkowej w zastosowaniu do spadków włościańskich. Ustawa parcelacyjna miałaby za zadanie utrudnić włościanom kupno drobnych kawałków gruntu przy parcelacji dworu, w tym celu, aby ułatwić utrzymanie pól i ćwierćobszarnikom. Na tych pól i ćwierćobszarnikach chcą się oprzeć stańczycy i przy ich pomocy pragną ratować swoje rządy i przywileje jeszcze na jakiś czas.

Gdyby nie to, że szkoda czasu w Sejmie na próżne rozprawy, tobyśmy wreszcie nic nie mieli przeciw rozpatrzeniu tego pomysłu stańczykowskiego. Moglibyśmy się nawet przytem nieźle ubawić, patrząc na miny bankrutów, którzy, zmuszeni przez wierzycieli do wynoszenia się z dworów, chcą odgrywać rolę dawnych dziedziców i dyktować wierzycielom, co mają zrobić z nabytym dworem. Moglibyśmy im na to krótko powiedzieć:

panowie, nie trzeba się zapominać, skończyły się wasze rządy. Nie umieliście gospodarzyć na swoim, nie macie prawa rządzić cudzem. Tegoby jeszcze brakowało, aby bankruci dyktowali chłopu, co ma kupić za swoje pieniądze. To przecie śmieszne. Z takim prawem damy sobie rychło radę, bo nikt nie może zmusić chłopu do kupna tego, czego nie chce. A o to też niema strachu, żeby wierzyciele, posiadłszy obszary na licytacji, mieli schować je do kas żelaznych. Oni muszą je sprzedać temu, kto się trafi.

Inna rzecz ze zmianą ustawy spadkowej. Tu rzeczywiście zachodzi wielkie niebezpieczeństwo, aby klika rządząca »na odchodnem« nie narobiła psoty.

Chodzi o to: widząc, że żyjący gospodarze nie pozwolą sobie odebrać swobodnego rozporządzania majątkiem i nie pozwolą sobie narzucić niepodzielności gruntów, chcą stańczycy dokazać swojej sztuki na nieboszczykach. Mianowicie dają panowie Hupka i tow. do takiego prawa, aby w tych wypadkach, gdzie umrze gospodarz bez testamentu i majątek przechodzi do podziału na równe części między dzieci, aby sąd przyznawał grunt jednemu z dzieci, a resztę oddalał. Czyli krótko powiedziawszy, chcą stańczycy przynajmniej sierotom małoletnim narzucić prawo niepodzielności gruntów. Przypuszczają, że za sierotami nikt się nie ujmie, i że przynajmniej na sierocych majątkach wypraktykują swoją mądrość. Jest to po prostu haniebna

zachcianka i przekonają się stańcy, że lud nie pozwoli krzywdzić sierot. Mamy nadzieję, że nawet w tym Sejmie, jaki jest, prawo takie nie uzyska większości głosów, dlatego nie wszczynamy na razie w tej sprawie ruchu petycyjnego. Piszemy o tem jedynie w tym celu, aby zwrócić uwagę ludu na pomysły i zamiary tkwiące w umysłach stańczykowskich. Chcą sobie w »dziedzicach«, mianowanych przez sąd, wytworzyć pomocników do gnębienia reszty sierót i biedaków.

Jeszcze raz prosimy panów Hupkę i tow., niechno panowie zostawią chłopskie majątki w spokoju. Chłopi i tak nie marnią swoich gospodarstw i nie sprzedają żydom. Niech raczej p. Hupka zwróci swoją pieczołowitość ku kolegom obszarnikom i niech ich upomni, aby nie trwonili majątków na wyścigi, hulanki, przekupstwa wyborcze, aby nie sprzedawali dworów żydom.

Jeżeli panowie chcecie coś dobrego zrobić chłopom, to zgódźcie się na zmianę niesprawiedliwej ustawy drogowej i łowieckiej, to dajcie sprawiedliwe prawo wyborcze do Sejmu.

### W obronie religji.

Z żalem czytamy w *Przyjacielu Ludu*, że ten i ów nadużywa religji do celów politycznych. Bracia włościanie! musimy przeciwko temu stanowczo protestować, by takie nadużywanie nie wydało zgubnych dla religji skutków. Gdy bowiem spojrzymy w historję, przekonamy się, jak szkodliwym jest dla religji, gdy się jej nadużywa do celów politycznych. W wieku 4. po Chrystusie, gdy cesarz rzymski Konstantyn, pragnąc sam niepodzielnie panować, rozkazał więzić swego krewnego Juljana, wydarł mu majątek i popępiał na nim rozliczne niesprawiedliwości, a wszystko to pod płaszczykiem, że dobro religji katolickiej tego wymaga, jakież był z tego skutek? Oto ów Juljan, znany pod nazwiskiem „Apostaty“, zostawszy później cesarzem, zrażony takim postępowaniem chrześcijan, wrócił z całym swym dworem do bałwochwaltwa, począł dlatego przesładować religję chrześcijańską, a nadto przedstawieniem w książkach, jak chrześcijanie z nim postępowali, pociągnął większą część narodu za sobą. Podobnie i przed przeszło 300 laty, gdy w Niemczech powstały nadużycia religijne, gdy duchowni dla zbogacenia

się, poczęli sprzedawać ludowi odpusty na wagę złota, sprytny mnich Marcin Luter, znalazł podatne pole dla siebie, ogłosił ludowi nowe schlebiające mu tłumaczenie religji, a lud zrażony nadużyciami duchownych katolickich, chętnie poszedł za nim. Powstały stąd okropne wojny religijne, a skutek taki, że dotąd trwa herezja lutrow, z wielką szkodą kościoła katolickiego. A straszna rewolucja francuska czyż była winą? Z jednej strony magnaci bankietowali całe lata, rząd wyciskał ostatni grosz z ludności na potrzeby dworu, z drugiej lud z głodu umierał, a duchowieństwo zamiast powstać przeciwko temu, że się ludności krzywda straszna dzieje, głosiło tylko ludowi, że taka jest wola Boża. To też srogość rewolucyj znęcała się okropnie także i nad duchowieństwem.

A nam Polakom, nie wyrządziło też ogromnej szkody nadużycie duchowieństwa? Wiadomo przecież, że gorszące rozdwojenie religijne między Polakami w Ameryce powstało skutkiem nadużyć niektórych duchownych, co despotycznie obchodzili się z ludem, zdzierając niemiłosiernie wysokie opłaty. Na czele odszczepieństwa z pobudek politycznych stali zawsze duchowni. Takich przykładów zostało mnóstwo w historii, że wspomnę tylko ks. Siemaszkę. Rozważmy teraz Bracia słowa pisma św., któremi duchowni w naszym kraju zasłaniają swoje nadużycia względem ludowców. Przytaczają więc, że dobry pasterz powinien ostrzegać swe owce przed wilkiem w owczej skórze. Otóż bracia, proszę uważać, którzy tu są wilkami? Czy ci, co w ciemnocie ludu widząc swój interes, chcą, by ciemnym lud pozostał, wiedząc, że ciemny nie będzie widział złodzieji, kradnących jego prawa, a rabusiów swych praw nie będzie umiał ukarać, czy ci są wilkami, co bolejąc nad tem, chcą ten lud oświecić, chcą pouczyć, że lud ma taką samą duszę, a więc taką godność i takie samo prawo do życia, jak inni? Powiadają, że do zbawienia nie trzeba nauki. Lecz niechno spróbują żyć między ciemnym, nieoświeconym ludem, a zobaczą, jak dalece różni się jego religijność od ducha Chrystusowego, przekonają się, że im lud ciemniejszy, tem gorsze grzechy popełnia. Wymownym tego dowodem jest rok 1846. Na cóż się wówczas przydały grzmiące kazania, przepowiadanie ludziom piekła za zbrodnie, gdy lud z powodu wiekowej ciemnoty tak łatwo uwierzył, że cesarz pozwolił nieć panów? Albo w roku 1898. któż urządzał rozruchy przeciwko żydom, stojące w tak jawnej sprzecz-

ności z naszą religją? Oto najciemniejszy, choć bardzo religijny lud tak łatwo uwierzył nie-dorzecznej pogłosce, że cesarz i papież pozwolili bić żydów. Biskup zakazał czytać — powiadają — biskupa trzeba słuchać. Na to powiadam, że nie ma dotychczas dogmatu o nieomyślności biskupa. Tylko Ojciec św. i to w tych momentach, gdy orzeka w imieniu całego kościoła katolickiego, jest nieomyślny. Tak uczy nas kościół. Biskup jest wybrańcem władz świeckich, cesarz go mianuje, a Papież tylko potwierdza. „Kto was słucha — mnie słucha”, „kogo wy rozwiązacie na ziemi, ten będzie rozwiązany w niebie” — uczył Jezus Chrystus. A więc odnosiły się te słowa do zgromadzenia duchowieństwa, a nie do jednostek.

Dalej przytaczają słowa Pawła św.: „Wszelka zwierzchność, jaka jest, od Boga jest”. Tak jest. zgoda, nikt z nas przeciwko zwierzchności nie występuje. Ale że przeciwko nadużyciom zwierzchności trzeba występować, dał nam wymowny przykład św. Jan Chrzyciel. Na gorszące nadużycia Heroda, swego króla, nie patrzył on przez palce, lecz ostro przeciwko niemu wystąpił, choć mu za to i głową nałożył przyszło. Czemuż zresztą nie, pamiętając, że Chrystus wypędził biczem z kościoła Jeruzolimskiego tych, którzy tam pod pozorem świętości miejsca przyszli robić swoje i swych panów interesa.

Poco ta zawziętość — pytam się, ta srogość w prześladowaniu nas, ludu katolickiego. Chrystus Pan inne dawał przykłady. Był przekonany o winie Judasza, a jednak nie objawił tego na zewnątrz, nie odmówił mu umycia nóg i podania sztuki chleba, a gdy kapłani żydowscy przywieźli przed Chrystusa do ukamienowania niewiastę schwytaną na grzechu, rzekł im: „Który z was jest bez grzechu, niech pierwszej na nią kamień cisnie”.

My więc, bracia włościanie i robotnicy, dla których religja katolicka jedyną jest pociechą w trudach tego życia, stójmy mocno przy wzniosłym jej sztandarze, ale nabywajmy przytem i rozszerzajmy, gdzie można także i oświatę świecką, bo ta się przyczynia do prawdziwej moralności, a zwalczajmy wszelkie nadużycia, by stąd nie wynikała jaka niepowetowana szkoda dla religji. S. B.

*Od redakcji.* Artykuł powyższy włośc. S. B. z myślenickiego, jest bardzo na czasie. Podaliśmy go bez zmiany, aby ks. biskup Wałęga, czytając *Przyjaciela*, dowiedział się, że lud zna już historję i umie myśleć. Ze smutkiem dowiadujemy się, iż ks. biskup Wałęga przy wizytacjach odmawia ludwcom prawa

żalenia się i pomija nas mówiąc, żeśmy się go wyparli. Zobaczymy, co na to powie Ojciec św., czy godzi się odtrącać od kościoła lud wierny za to tylko, iż nie chce słuchać kurendy, nierozważnie wydanej.

---

**Ostrożnie z ogniem, aby pożar nie zwiększył nędzy.**

---

### Precz z Prusakami.

Koszta podróży z Europy do Ameryki i napowrót obchodzą nas, to jest wszystek lud polski, w wysokim stopniu. Przyjawszy, że w roku 1903 odbyło tę drogę najmniej sto tysięcy Polaków z samej tylko Galicji, a że podróż ta koleją do portu i przez morze kosztowała przeciętnie 200 koron, liczymy, że zapłacili nasi wychodźcy towarzystwom okrętowym i kolejom w jednym roku 1903 olbrzymią sumę 20 milionów koron. — W rzeczywistości suma ta była znacznie wyższa, bo trzeba doliczyć jeszcze koszta pobytu w porcie, przed odejściem okrętu, wydatki na rekwizyta podróżne, zakupywane po drodze i t. p. Wcale nie przesadzone koszta podróży n. p. z Krakowa do New Yorku wynosiły na jedną osobę ze wszystkiem w roku 1903 około 240 koron.

Zważywszy, że z zaboru pruskiego i rosyjskiego wychodźstwo polskie do Ameryki było prawie tak samo liczne, jak z Galicji, można przyjąć na pewne, że w r. 1903 zapłacił lud polski towarzystwom okrętowym i kolejom, tudzież kramarzom w portach, ogółem do sto milionów koron. Jest to tak wielka kwota, iż może zaważyć na budżecie nawet wielkiego państwa. Rzeczywiste koszta przewozu osoby przez morze (wikt, pościel, lekarze i t. p.) nie wynoszą więcej niż jakich 30 koron, a więc towarzystwa okrętowe zarobiły na wychodźstwie polskiem w r. 1903 jakich 10 do 40 milionów koron!

Nie może nam być obojętnem pytanie, kto się wzbogacił tymi milionami z kieszeni ludu polskiego. Ze smutkiem trzeba stwierdzić, że najmniej 75%, czyli trzy czwarte części tego zarobku dostało się niemieckim towarzystwom okrętowym, niemieckim kolejom, niemieckim kupcom. I tak: koleje niemieckie zarobiły na nas około 7 milionów koron, kupcy niemieccy za piwo, wódkę, tytoń, kuferki, huściczki, mydło i t. p. zagarnęli najmniej 2 miliony koron, za hotele i wikt w portach najmniej drugie tyle, to jest 2 miliony koron! A towarzystwa okrętowe za karty okrętowe

pobrały od nas, skromnie licząc, 40 milionów koron! Tak, tyle milionów wepchaliśmy do kas odwiecznych naszych wrogów, prusaków, którzy poprzysięgli zagładę narodowi naszemu. Tyle milionów wepchaliśmy do kas prusaków, którzy gwałtem wyrzucają braci naszych z ziemi praójców, którzy na każdym kroku wyzywają nas od „polskich świń“, którzy odmawiają nam pobytu i roboty w niemieckich fabrykach, którzy zabraniają nam mówić po polsku, a słysząc mowę naszą urągają nam. Czyż to nie zbrodnia z naszej strony, że podajemy wrogom naszym broń do mordowania nas, czyż to nie oczywiste samobójstwo? To jedno nam zostaje pocieszenie, że odpowiedzialność za tę zbrodnię nie spada na lud, lecz na sterników spraw krajowych, na klikę rządzącą. Ich obowiązkiem było dawno o tem pomyśleć, aby te miliony nie szły do kieszeni pruskiej. Ale jak wiele innych, tak i ten obowiązek „jaśni“ zaniedbali. Prawda, oni nawet nie mogli temu przeszkodzić, boć przecie oni popierali przynierze Austrii z Prusami, a sprzymierzeńcowi nie można odbierać dochodów! — Klika rządząca napędzała emigrantów w ręce prusaków jeszcze i w ten sposób, że skutkiem utrudnień paszportowych, wychodźcy zmuszeni jechać bez paszportów, umykali czem rychlej za granicę, a więc do Mysłowic.

Ale zbliża się kres tym dochodom pruskim. Od trzech lat usilnie pracuje nad tem biuro podróży p. Zofji Biesiadeckiej w Oświęcimiu, która wyprawa wychodźców drogą na Antwerpię, a więc przez Belgię, a teraz przybywa bardzo poważny konkurent angielski, Towarzystwo Kunarda w Liwerpolu, którego zastępstwo na Galicję i Bukowinę objął p. Józef Eile we Lwowie. Towarzystwo Kunarda wyprawa swoje okręty do Tryjestu i z Tryjestu wprost przewozi podróżnych do New Yorku, tak, że ani pruskie koleje, ani pruscy kupcy, ani pruskie okręty nic już nie zarobią na tym wychodźcy, który podróżuje przez towarzystwo Kunarda. Co więcej, towarzystwo to zniżyło cenę podróży znacznie, wyposażyło okręty we wszelkie wygody, tak, że podróż na tych okrętach jest daleko zdrowsza i bezpieczniejsza, niż na okrętach niemieckich. — Prusacy w strachu, zniżyli także cenę, ale Kunard upoważnił p. Eilego do stawiania takich cen, aby zawsze wypadły taniej, niż niemieckie. Dopóki Hamburg i Brema były jedyne przewoźnikami wychodźców, to sama szykarta kosztowała 200 koron i wyżej, a teraz cena szykarty spadła prawie do połowy.

Wobec tego żaden wychodźca polski nie powinien już jechać ani na Hamburg, ani na Bremę, tylko przez Tryjest, albo przez Antwerpię lub Liwerpol. — W Tryjeście ma zbudować rząd austriacki wielkie domy dla pomieszczenia podróżnych.

### Dola Stacha.

A jak poszedł król na wojnę,  
Grały jemu surmy zbrojne,  
Grały jemu surmy złote,  
Na zwycięstwo, na ochotę...

A jak poszedł Stach na boje,  
Zaszumiały jasne zdroje,  
Zaszumiało kłosów pole  
Na tęsknotę, na niedolę...

A na wojnie świszczą kule,  
Lud się wali jako snopy,  
A najlepiej biją króle,  
A najgęściej giną chłopcy.

Szumiały orły chorągwiane,  
Skrzypi kędyś krzyż wioskowy,  
Stach śmiertelną dostał ranę,  
Król na zamek wracał zdrowy...

A jak wjeżdżał w jasne wrota,  
Wyszła przeciw zorza złota,  
I zagrały wszystkie dzwony  
Na słoneczne światła strony.

A jak chłopu dół kopali,  
Zaszumiały drzewa w dali,  
Zadzwończyły przez dąbrowę,  
Te dzwoneczki, te liliowe.

*M. Konopnicka.*

### Wskazówki.

Listonosze wiejscy, których dyrekcja pocztowa chce obecnie zaprowadzić przy niektórych urzędach pocztowych dla gmin, nie mających urzędu pocztowego, są bardzo dogodni (i lepsze to, niż składnice pocztowe, bo za doręczenie listów i gazet nie trzeba nic płać). Koszt utrzymania listonoszów, jak już nieraz pisaliśmy, ponosi wyłącznie rząd, mimo tego niektóre gminy, zwłaszcza, gdzie brak światlejszych wójtów, odpisują, że obejdzie się bez listonosza wiejskiego. Otóż w takich gminach niech ktoś światlejszy napisze prośbę (bez stempla) do dykcji poczt we Lwowie, że mieszkańcy zgadzają się na listonosza, na koszt rządowy. Im więcej podpisów na prośbie, tem lepiej. Nie dajcie się zacofanym bałamucić, żądajcie wszędzie gdzie niema urzędu pocztowego, zaprowadzenia listonosza wiejskiego.

## Wiadomości krajowe.

Kłęska posuchy daje się wszędzie coraz bardziej odczuwać. Przez maj i czerwiec prawie że nie było deszcza. Z wielu okolic nadchodzą doniesienia o niepomysłnym stanie jarzyn i wszelakich ogrodowizn. Trawy i łąki wypalone, znikła nadzieja zbioru siana. Kartofle również zapowiadają się bardzo mizernie, Fasola zmarzła 7 b. m. Zboże jare, kapusta — marnieją. Takiej posuchy nie pamiętają najstarsi ludzie. Woda w Wiśle spadła do poziomu o 50 ctm. niżej najniższego w ciągu stu lat. W zeszłym roku powódź, w tym roku posucha stała się kłęską elementarną.

Należy rychło pomyśleć o ratunku. Kłęska posuchy, jako kłęska elementarna, uprawnia do żądania odpisu podatków i zapomogi od państwa i kraju. Niechże tedy włościanie wezwą wójtów do oszacowania strat i przedłożenia wykazów starostwu, a swoją drogą szykować petycje do Sejmu i Rady państwa. Ma rząd na nowe armaty pół miljarda, to niechże znajdzie pieniądze i na posuszanie.

### Nadzór nad zwierzchnościami gminnymi.

Ze strony Wydziałów pow. otrzymywał Wydział krajowy od pewnego czasu zażalenia, że sądy karne nie zawsze zawiadamiają w myśl § 83. ust. o post. karnem. dotyczący Wydział pow. o ukończeniu postępowania przeciw naczelnikom i członkom zwierzchności gminnej, oraz przeciw urzędnikom gminnym. Brak zaś tych wiadomości opóźnia wdrożenie kroków dyscyplinarnych, wskazanych w wypadkach, w których obwiniony wprawdzie w drodze sądowo-karnej nie mógł być do odpowiedzialności pociągniętym, lecz dyscyplinarne ukaraniem być powinien. Z tego powodu Wydział zwrócił się do prezydów wyższych sądów krajowych z odpowiednią prośbą. Do życzenia Wydziału kraj. zastosowały się też prezydja obu wyższych sądów krajowych, a mianowicie wezwane zostały wszystkie sądy kolegiałne I. instancji, sądy powiatowe i powiatowe miejskie, aby ściśle przestrzegały postanowienia § 83. p. k. nie tylko o wdrożeniu postępowania karnego przeciw naczelnikom, członkom zwierzchności gminnej i urzędnikom gminnym, ale także o ukończeniu tego postępowania, i to bez względu na to, czy to ukończenie postępowania karnego nastąpiło przez zaniechanie, czy też przez wydanie wyroku uwalniającego lub skazującego, zawiadamiały zawsze dotyczący Wydział powiatowy, jako bezpośrednio przełożoną władzę gmin. O wydaniu tego zarządzenia za-

wiadomił Wydział kraj. wszystkie Wydziały powiatowe.

**Arcybiskup lwowski ks. Bilczewski** otrzymał od papieża Piusa X. godność asystenta tronu papieskiego i tytuł hrabiego.

**Ostrzeżenie.** Ciągłe jeszcze włączają się po kraju ajenci prusaka Ottona Thomy, księgarza ze Stuttgartu, i okazując się pismami od różnych niemieckich księży, naciągają ludzi na kupno „obrazków świątecznych kościoła rzymsko-katolickiego“. Dochód z rozsprzedaży owych obrazków przeznaczony jest „na rzecz ubogiego kościoła św. Józefa w Soden-Stolzenbergu“. Obrazki owe kosztują 14 kor. 50 hal. Z tego agent bierze 2 kor. 50 hal. dla siebie, a resztę grabi prusak-księgarz w Stuttgartzie. Lud daje się „łapać“ agentom na to, że na razie daje tylko zadatek 2 kor. 50 hal., które agent jako zarobek zabiera dla siebie, a resztę mają spłacać po koronie miesięcznie.

Na Boga żywego, ludzie nie dajcie się naciągać, nie pchajcie prusakom swego krwawego grosza. Mamy przecież swoich obrazów dosyć, mamy swoje ubogie kościoły, grzechem jest poprostu napychać kieszenie wrogów, co nam zagładę poprzysięgli. Księża nasi powinni z ambon przeciw temu wystąpić. Ajenci pracują gorliwie, bo mają dobry zarobek. Wstyd i hańba Polakowi, który dla marnego zysku podejmuje się takiej ajencji.

W Jaśle i okolicy naciąga ludzi na to kupno niejaki Stanisław Traczewski z synem. Przedtem operowali w Przeworsku i okolicy. Doniesiono nam, że nawet w Jarniówce nazbierali sporo zamówień. Na Boga, ludzie, nie dajcie się tumanić. Obrazki te wartają najwyżej 5 koron, a nie 14 kor. 50 hal.

## Wiadomości powiatowe.

**Krosno.** W Korczynie odbędzie się 29 b. m. poufne zebranie (za zaproszeniami) mężów zaufania Polskiego Stronictwa Ludowego. Bliższych wyjaśnień udzieli p. Mięśowicz. — We czwartek 30 b. m. odbędzie się zgromadzenie publiczne w Cergowicy, w sali gminnej, o godz. 12 w południe. — W niedzielę 3 lipca zgromadzenie we Wrocance o godzinie 4 po południu w sali Kółka rolniczego. Zapraszam Przyjaciół do licznego jawienia się na tych zgromadzeniach.

*Jan Stapiński.*

Prosimy o jednanie nowych czytelników!

## Wiadomości gminne.

**Narol.** *Przedstawienie amatorskie.* W dzień Zielonych Świątek odbyło się staraniem ochotniczej straży pożarnej amatorskie przedstawienie: Hanusia Krożańska, z urozmaiconym programem. Amatorzy odegrali swoje role ku ogólnemu zadowoleniu. J. Z.

**Bieliny,** p. Ulanów. Dnia 14. czerwca b. r. wybuchł u nas w Bielinach ogromny pożar i zniszczył prawie całą naszą wioskę tak, żeśmy pozostali bez dachu nad głową, w jednej koszuli prawie. Otóż zwracamy się do Was, Bracia Czytelnicy *Przyjaciela* o braterskie wsparcie nas w tem przykrem położeniu. Mamy tę błogą nadzieję, że wysłuchacie naszej prośby i z szczerego serca chociaż małą zapomogę nam dać raczycie, a za wasze dobre serca Bóg Wam wynagrodzi. Wszelkie datki przyjmuje Józef Mroczek w Bielinach, op. Ulanów. *Pogorzelec.*

**W Mościskach** w sali „Sokoła“ odbyło się staraniem Wydziału Czytelni Ludowej Koła im. Kościuszki T. S. L. w Zakościelu dnia 19. czerwca b. r. włościańsko-amatorskie przedstawienie p. t. *Dla Świętej Ziemi.*

**Mietniów,** pow. wielicki. *Założenie Kółka rolniczego.* Dnia 20. b. m. zostało założone w Mietniowie Kółko rolnicze; dotychczas zapisało się 32 członków. Widoki rozwoju są jak najlepsze.

Wyborcy pow. wielickiego zapytują się, czy p. Wojtyga, poseł IV. kurji Wieliczka — Chrzanów — Kraków obecnie jeszcze żyje, czy też zmarł? Jeżeli zmarł, nie ma czego żałować. Jeżeli żyje, niechaj się stawi przed wyborcami w Wieliczce. Przynajmniej niechaj się z nauczycielstwem rozmówi.

*Czytelnik Przyjaciela.*

**Rzochów,** pow. Mielec. Stańczycy powiatu mieleckiego, by podtrzymać egzystencję stąnczyka Hupki i Szaszkiewicza, budują drogę od Rzochowa do Kolbuszowy około 10 klm. dalej, aby tym sposobem ułatwić tym panom wywóz z ich lasów. Oczywiście robi się to pod płaszczykiem dobra gminy Rzochów, żeby jej rzekomo dopomóc do odnowienia jarmarków, które tyle razy planowane, upadały. A robi się tę drogę kosztem części tych pieniędzy, które rząd dał na zapomogi wskutek klęsk elementarnych za r. 1904 do dyspozycji. *Czytelnik Przyjaciela*

**LANCOKRONA** pow. Wadowice. Donoszę o przykrych opłatach na „forszpan“. Mam mianowicie wymierzony czysty podatek 4 kor. rocznie, więc od tych 4 kor. wymagają płacić na forszpan 2 kor. 22 hal. rocznie

i więcej, i grożą mi sekwestracją. Donosząc o tym ucisku zapytuję się, czy się mogę z zażaleniem do Starostwa udać.

*Józef Kossowski.*

**U w a g a.** Po raz pierwszy spotykamy się z nowym podatkiem na „forszpan“. To coś niejasnego, trzeba się zapytać w Radzie pow. o tytuł tego ciężaru. *Red.*

**Niepołomice.** W maju b. r. przechodziłem przypadkowo przez wioskę Brzegi w pow. wielickim. O tej wiosce pisały zeszłego roku dzienniki, że wylew Wisły zniszczył tam doszczętnie plony, i że mieszkańcom grozi śmierć głodowa, jeżeli im rząd nie pospieszy z opieką. Rząd ich, jak wiadomo, wspomógł. Był to dzień poniedziałkowy 8 godzina zrana. Przechodziłem koło karczmy, z której właśnie wyszli gospodarze starsi i młodszy, jedni na nogach, inni na kolanach, wszystkim nogi posłuszeństwo wypowiedziały. Z ostrożności obszedłem ich z boku, odszedłem dalej i pytam się idącej kobiety, jakie to wesele w karczmie w poniedziałek? A kobieta odpowiada, że to od soboty trwa taka pijatyka; w każdą sobotę odbywa się wypłata robotników, pracujących przy wałach i rzekach, którzy po wypłacie zapijają się w tutejszych dwóch katolickich sklepach z wiktuałami i wyszynkiem. W domu naczelnika gminy jest sklep z wyszynkiem pod firmą córki, tu pijatyka się zaczyna, i prawdę mówiąc, to i sam wójt szklanicą nie gardzi. To też pijaństwo zagnieżdżyło się okropnie w naszej wiosce. To pijaństwo, mówiła kobieta, i mnie w domu nieszczęśliwą uczyniło. Upraszam o umieszczenie tego smutnego obrazka w Waszej gazecie.

*W. K. z Niepołomice.*

**Kamionka str.** Ludowiec z tarnopolskiego podał mi myśl do napisania coś o stosunkach polsko-ruskich we wschodniej Galicji. Wiem, że to dosyć niebezpiecznie, bo narodowi demokraci ruscy gotowi na alarm wołać: Ludowcy ujadają na Rusinów. To nie powstrzymuje mnie, abym nie doniósł Czytelnikom *Przyjaciela* o istotnych, prawdziwych stosunkach polsko-ruskich, a nie idzie mi wcale o szczypanie braci Rusinów. Żyję tutaj na wschodzie lat 50 i widzę, że narodowcom ruskim nie chodzi o to, ażeby była sprawiedliwość, ład w gminie i w powiecie, żeby szanowano tak chłopą polskiego jak i ruskiego, ale wojują z wszystkim, co polskie, do wszystkiego, co polskie, czują zawziętą nienawiść. W gminie gdybyś miał co najsprawiedliwszego do załatwienia między nimi, toś przepadł, tak samo w Radzie powiat.,

jeżeli ich jest większość. Duchowieństwo ruskie nie wykłina z ambon swoich parafian za czytanie dzienników, czyto ukraińskich, czy moskalofilskich, a nawet rosyjskich, tylko ich ucza, żeby polskich dzienników nie czytali, a nawet *Przyjaciela Ludu*, który zawsze energicznie broni ruskiego chłopca. Jakżeby zresztą wyglądała partja chłopska, gdyby w obronie interesów chłopskich nie była solidarna? Czytałem im *Przyjaciela* i „Dwie dusze”, ale nie dacie wiary, co powiedzieli: Bojko to Polak, Polakowi nie wierzymy. Z bólem serca to musiałem wysłuchać i robić tu z nimi co chcesz. Jak hakatyści w Prusach, tak tu Rusini nienawidzą Polaków. Wiercie mi, kochani Czytelnicy, nie piszę tego ze złości ku Rusinom, ale z gruntownego przekonania, bo czytam, co mi w rękę wlezie, całą masę ruskich dzienników i polskich. *Przyjaciela Ludu* już 10 lat czytam, a przecież w ludowych polskich gazetach nie czytałem nigdy tego przeciw Rusinom, co ruskie piszą przeciw Polakom. Niektóre poprostu cierpią na polakożerczą słabość. Wy bracia włościanie zachodniej Galicji musicie cierpieć od stańczyków, a my tu we wschodniej od Rusinów. Biedny lud polski! Nie piszę więcej, ale człek musiał przelać na papier, co widzi i czuje, a serce boli pisać przeciw braciom. Czy i nie lepiej by było powiedzieć sobie: Braćmi jesteśmy, obaj uciskani, podajmy sobie ręce, bo nas wróg uciska, a wspólna walka łatwiejsze da zwycięstwo. Ty bracie Polaku, daj to Rusinowi, co sam masz, ty bracie Rusinie nie bądź zatwardziałym i umiej rozróżnić, kto twoim wrogiem, a kto przyjacielem.

F. S. czytelnik *Przyjaciela*.

**Wilczyńska**, pow. Grybów. Dzięki p. obszarnikowi z Jeżów spotkała mnie i mego znajomego kara po 20 kor. A jakto było, opowiem. Prosił mnie mój kolega, żebym mu wyszukał i kupił strzelbę. Rzeczywiście udało mi się zgodzić i kupiłem ją u Józefa Wojtaczki; pieniędzy 17 kor. nie dałem mu, tylko strzelbę zabrałem i zaniósłem ją memu przyjacielowi. Ten jednak strzelby nie przyjął, że za droga i dla niego niestosowna. Powiedziałem o tem Wojtaczce, ten przyzedeł do niego i dowiedział się, że strzelby nie weźmie, bo bije na krótki dystans i to nie celnie. Wojtaczka chciał go przekonać, że strzelba dobrze bije, wziął ją i strzelił do deski obok toru kolejowego. Pan dziedzic słyszał strzał i podał nas zaraz do starostwa w Grybowie, które nas skazało za niedozwolone strzelanie po 20 kor. Nie było to na dworskim obszarze,

ale obok toru kolejowego. Mimo tłómaczenia się, że nie strzylał, i tak zasądzony zostałem.

W. P.

**Kolbuszowa**. Interpelacja posła Krempy i to w. „Orzeczeniem starostwa w Kolbuszowy z dnia 31. lipca 1903, l. 15873, został naczelnik gminy z Huty komorowskiej, Michał Kopeć, w urzędowaniu zawieszony, któremu polecono w przeciągu 24 godzin oddać urzędowanie Józefowi Wójtowiczowi, albo pierwszemu asesorowi Janowi Wołoszowi.

Powodem zawieszenia go w urzędowaniu było, że naczelnik gminy na skutek polecenia c. k. starostwa przedłożył wykaz rozdziału czynszu polowania gminnego, a pieniądze między uprawnionych, co też relacją z 5. maja 1903, l. 118, o tem c. k. starostwo zawiadomiono, rozdzielił, wybrawszy do tego komisję gminną.

Rozdzielenie pieniędzy poszczególnym właścicielom gruntów polegało na zasadzie § 21. ustawy łowieckiej.

Przeciw zawieszeniu naczelnika gminy w urzędowaniu, uznawszy takowe jako szkodliwą ze strony c. k. starostwa, wniósł Michał Kopeć z radą gminną przez c. k. starostwo do c. k. namiestnictwa w dniu 17. sierpnia 1903 rekurs, który do dziś zalega w Kolbuszowy nie przedłożony c. k. namiestnictwu.

Wniesienie rekursu doprowadziło c. k. starostwo do stracenia równowagi i stąd poczęło szukać ciężkich przekroczeń naczelnika gminy Michała Kopcia; przedłożyło tedy doniesienie karne z własnej inicjatywy w kierunku zbrodni oszustwa, że sobie naczelnik gminy pozwolił rozdzielić pieniądze uzyskane z prawa polowania między uprawnionych, jakoteż z powodu rzekomego zatrzymania przy sobie 20 K.

Po przesłuchaniu i wyjaśnieniu przed c. k. sądem śledczym w Kolbuszowy do l. cz. IV 923 pokazało się, że wykaz rozdania czynszu był rzetelny, na zasadzie czego c. k. prokuratorja zaniechała dalszych kroków.

C. k. sąd kolbuszowski zwrócił wszystkie akta c. k. starostwu, a mimo, że Michał Kopeć jest niewinny, p. starosta Chojecki zawieszenie takowego w urzędowaniu podtrzymał „gdyż on”, jak się sam wyraża „stoi ponad ustawy”.

Jak się z tego okazuje, p. Chojecki robi to, co mu się podoba; urządza bez prawnych podstaw suspendowania, a potem dochodzi winy, nawet odmawia prawa rekurowania, co jest sprzecznem z istniejącymi przepisami, jak to uczynił naczelnikowi gminy M. Kopciewi.

Wobec tego zapytują podpisani: „1. Czy p. Minister jest powiadomiony o szykanach starosty Chojckiego? 2. Co zamierza uczynić, aby rekursa wnoszone do starostwa w Kolbuszowy były w właściwym czasie przesyłane namiestnictwu? 3. Czy nie raczy p. Minister pouczyć p. Chojckiego jako starostę, o stosowaniu się do przepisów i kiedy bezprawnie zastosowany do Mikołaja Kopcia jako wójta, § 102 ustawy gminnej z roku 1866 uchylony zostanie?“  
Wiedeń, 22. kwietnia 1904.

*Olszewski, Bojko, Kubik, Krempa.*

**Wyciąże**, pow. Kraków. Znają ludzie dużo wsi, powiatów i kraju, lecz nie zauważyli może nigdzie tylu kandydatów do wszystkiego, co w gminie Wyciąże. Radca powiatowy Jarzyna powiedział pewnego czasu do jednego z obywateli wyciązkich, że gdyby było opróżnione miejsce na c. k. namiestnika Galicji, to w Wyciążach zaraz są kandydaci, sądząc, że dorosli do tego. Obecnie były wybory do Rady gm. w Wyciążach, zawrzało więc jak w ulu. Kandydowali na radnych tacy, co spali na posiedzeniach Rady gm. w poprzednim sześcioleciu, lub patrzyli, czy się pali w cyganie (kuchni). To jest jeden numer, Franciszek Bąk, ekskapral od ułanów. Drugi numer Jan Miecik, to kawałek organisty, ni chłop, ni pan, gdy mu potrzeba chłopca, to się łąsi koło niego, niby kotek (a to fałszywe stworzenie).

Przed kilkunastu laty miał on dochodzenie o kradzież drzewa z lasu p. Stanisława Ateslandera z Pleszowa, gdy jednak błagał go prawie na klęczkach, ten mu darował pod warunkiem, że da na ubogich, czy na kościoły w Ruszczy i Pleszowie po kilkanaście K. Gdy więc nie było poszkodowanego, nie było i winowajcy, tym więc sposobem uszedł Miecik „ula“. Gdy przed sześciu laty był wójtem w Wyciążach, to tak sobie z ludźmi postępował, że do dziś dnia błogosławią go że hej. Teraz Miecika już nie wybrano do Rady gm. (nie otrzymał ani jednego głosu), bo poznano się na jego mózgowicy do tego stopnia, że szkoda, że ją na karku nosi. Wielki ten człowiek do małych interesów, podpisał rekurs przeciw wyborom do Rady, bo on chciałby mieć wójtem takiego człowieka, nieprzymierzając, jak ślepy wodzi ciemnego. — Trzeci numer, to wójt obecny Jan Bętkowski, co w nocy po ciemku wybrany po zasuspendowaniu wójta Moksy. Tak on się mądrze urządził, że wówczas zrobił wybory na wójta, gdy p. Franciszka Wójcika nie było w domu (był na posiedzeniu Rady powiatowej).

Mimo że przyrzekł, że wtenczas zrobi wybory, gdy on przyjedzie z Krakowa, jednak nie dotrzymał słowa, bo mu spieszo było być wójtem, gdyż wójtostwo uważa za dojną krowę. Urzędowania bez „siwuchy“ nie rozumie, i najwięcej wówczas urzęduje, gdy pijany. Stróżowi odebrać nocną trąbę po pijanemu, to nic, wyrzucić kogo z kancelarii gminnej, gdy przyjdzie po interesie, też nic, chwalić się i przekazywać gminnymi pieniędzmi, jakoby swoimi, i mówić, „że ma ich jak psów“, to zwykle na porządku dziennym i to po pijanemu. Do bicia brać się do tego, kto mu prawdę chce powiedzieć, to też prędki, co kto mówi, to nie prawda, tylko jego musi być na wierzchu. Paradny to jest wójtaszek, o którym ani wróble na dachu by nie ćwierkały, gdyby był p. Wójcik nie postawił go do Rady gminnej przed sześciu laty. Teraz ryje się na wójta przez moc, jak to mówią, nie przebiera więc w środkach, aby tylko utrzymać tę dojną krowę dla niego. Jak idzie gospodarka gminna za jego urzędowania, to pożał się Boże. Drogi polne niżej psa — co mu o nie, gdy on niemi nie jeździ, bo i poco, wydatki gminne rosną jak na drożdżach, a dochodów nie unie zrobić, o sobie nigdy nie lubi zapomnieć. Gdy był wylew Wisły w roku 1903, i na tem zaraz chciał interes zrobić, gdy chleb rozdzielano powodzianom, u których była woda w domach, to i on sobie brał, mimo, że jego dom na górze. — Miał zalane  $\frac{3}{4}$  morgi gruntu, a brał różne zapomogi, jak i ci, co im zalało 3—10 morgów. Gdy mu grunt wójtowski zalało (za grunt służy gminie), Rada gminna uchwaliła mu odszkodowanie za to w kwocie 25 kor., mało mu jednak tego było, i zażądał jeszcze, by mu djety płacono, co chodził do akcji ratunkowej z ludźmi w obrębie gminy, aczkolwiek według przepisów wójtowi w ten czas należy się djeta, gdy wydała się w interesie gminy poza obręb gminy. Z tego choćby tylko widać, jaki to jest dobrodziejaszek. Nikomu nic nie pomoże, ani nie poradzi, bo żadnej w nim powagi niema i u nikogo niema znaczenia, a rozumem to już wcale nie grzeszy.

Wybory odbyły się w Wyciążach do Rady gminnej najlegalniej w świecie, ale wójtaszek i jego adherenci wnieśli rekurs, że niby to nie ogłosił o wyborach na 8 dni, tylko na 3 dni. To wierutne kłamstwo i wybieg, bo były wybory ogłoszone 30. kwietnia, a odbyły się 9. maja, aby jednak nie było śladu, kiedy przylepił ogłoszenie, mówi, że je „ktoś“ zdarł, nawet daty ogłoszenia nie wciągnął

do dziennika podawczego, dlatego przecieży nie dojsć, że rzeczywiście ogłosił prawidłowo wybory. — Próbował zrobić zgromadzenie z nowo wybranych radnych, czy będą na niego na wójta głosować, oni jednak nie zeszli się, bo na 18 przyszło tylko 5 radnych. Gdyby byli przyszli i oświadczyli się, że za nim będą głosować, to byłiby rekursu nie wnosili i wybory do Rady gminnej byłyby ważne, że jednak niema większości, to są nielegalne i wnieśli rekurs. Czyż to nie paradne, ha? Wójt Bętkowski ma wyrafinowanych przyjaciół koło swej dostojnej osoby, lecz są to same suszybeczki, a tak im tęskno rozejść się z tej bandy, że podziwiać ich żal nieukojanya.

Do jakiego stopnia ta paczka przyjaciół ośmiesza się, niech posłuży następujący fakt. Ta paczka ludzi z rozumu obranych mówi wójtowi „panie prezydencie“, oglądaczowi bydła „panie weterynarzu“, prostemu pisarzowi gminy „panie sekretarzu“, radnemu „panie radco“. Wszystko wielkie państwo, a w głowach pustki.

Zawróćcie z fałszywej drogi, nie ćmiście ludzi, nie okłamujcie rozbieraniem pastwiska, jak straszą dzieci kominiarzem, bo na nie faryzeuszowskie wasze krzyki. — Dość blagi i kłamstwa, nie tumańcie ludzi, bo płytkie wasze mowy i nikczemne oszczerstwa na was się pomszczą, czy na waszych dzieciach przez wasze rządy, którymi wprowadziliście gminę w śmierdzące bagno! Wstydzcie się oczerniać ludzi ze zazdrości, która to zazdrość chce wam brzuchy rozsadzić, a ten, przeciw komu bezczelną ziejecie nienawiścią i zazdrością, dużo dobrego zrobił dla gminy, nikt temu nie zaprzeczy. *Prawdomowny z Wyciąż.*

## Z Ameryki.

**W Minneapolis** wjechała maszyna rezerwowa na dworcu na pociąg wycieczkowy z 700 osobami. Dwa wagony uległy zdruzgotaniu. Wiele osób zabitych.

**New-York.** Wielka katastrofa. Dnia 17. b. m. na spacerowym okręcie „Generał Skokun“, na którym znajdowały się przeważnie matki z małymi dziećmi, wybuchł ogromny pożar, szerząc się z błyskawiczną szybkością. Na okręcie powstało istne piekło, o ratunku nie można było myśleć. Wiele matek z rozpaczry rzucało dzieci do morza, w nadziei, że je ratunkowe łodzie ocala — inne same rzucały się w przepaść. Tłum dusząc się, wyłamał barjerę i całą falą wpadł w morze tonąc, bo nie można było nastar-

czyć ratunku. Wydobyto z morza przeszło 750 trupów — przeważnie dzieci — a ogółem obliczają straty na tysiąc osób. Kapitana okrętu i majtków aresztowano.

**Dochody Morgana.** Jak wiadomo, najwybitniejszym działaczem w dzisiejszych „trastach“ amerykańskich, t. j. w stowarzyszeniach kapitalistów, założonych dla szybkich dochodów, a zarazem dla wyzyskiwania robotników, jest Pierpont Morgan.

Ciekawą więc jest tabela jego dochodów, podana przez jedną z gazet nowojorskich. W jednym tylko 1902 r. miał on dochodu czterdzieści jeden milionów 840 tysięcy dolarów. Bagatela!

## Wiadomości polityczne.

### Polska.

Za staraniem Tow. Szkoły Ludowej przybyła 18. bm. do Krakowa gromada włościan polskich z powiatów Brzeżany, Rohatyn i Podhajce, celem zwidzenia pamiątek narodowych. Wycieczki takie powinni urządzać jak najczęściej.

„Wszechpolacy“ ze *Słowa Polskiego* i *Ojczyzny*, pohańbiwszy się przy wyborach uzupełniających popieraniem moskalofilów i stańczyków, usiłują teraz napadami na ludowców wynagrodzić sobie reputację. Niech sobie piszą zdrowi, co się im podoba, to nam nie szkodzi.

Obszarnicy, dotknięci klęską posuchy na równi z włościanstwem, już zawczasu zapobiegają, aby rząd na nich wejrzał łaskawem okiem, a chłopci się obejdą, bo — jak *Czas* pisze — zarobią sobie przy budowie dróg, wałów itp. Godzi się zapytać panów z *Czasu*: a któż obszarnikom broni pójść z łopatą sypać wały?

**W zaborze rosyjskim** odbijają się już na Polakach klęski wojny. Fabryki stają, banki puste, kredyt trudny — słowem bankructwo. Taki los narodu w niewoli. Dlatego, że grabieżcom-moskałom zachciało się zdobycia Korei, muszą Polacy cierpieć. Najciemniejszy nawet zrozumie teraz potrzebę wolności narodowej.

**Na Śląsku Górnym** utworzył się „Związek przemysłowców niemieckich“ dla zwalczania polskiej agitacji.

### Z obcych stron świata.

**Austria.** Gazety, czerpiące wiadomości z ministerstwa, donoszą, że prezydent ministrów ma zamiar w jesieni rozwiązać Radę państwa i nowe rozpisać wybory, a przed

zebraniem się nowej Rady państwa ma rząd narzucić nowy regulamin obrad, taki, aby obstrukcja była niemożliwą. Wszystko na to wskazuje, że trzeba być przygotowanym na jesień do nowych wyborów.

Sejm czeski odbył tylko jedno posiedzenie. Niemcy urządzili obstrukcję, mszcząc się za obstrukcję czeską w Radzie państwa.

**Rosja.** Podobnie jak Polska, cierpi pod zaborem moskiewskim dużo innych narodów podbitych, a między nimi Finlandja, kraj nad morzem Bałtyckim, zamieszkały przez naród pokrewny Szwedom. Finlandja cieszyła się długie lata wyjątkowymi przywilejami u rządu rosyjskiego, miała swój sejm i senat i wojско — słowem miała autonomję. Było to solą w oku dygnitarzom moskiewskim, więc parli rząd do odebrania Finlandji autonomji. I rzeczywiście, krok za krokiem odbierał car prawa Finlandji. Car Mikołaj II. wydał w r. 1898 ukaz, mianujący Bobrikowa generał-gubernatorem Finlandji i w ukazie tym polecił zniszczyć samorząd tego konstytucyjnego kraju, a przerobić go na „ruskiej ład“. Bobrikow w myśl ukazu gwałcił prawo po prawie, odbierał Finlandji wszelkie obywatelskie swobody, najlepszych patriotów finlandzkich z kraju powypędzał, aż kula rewolwerowa przecięła barbarzyńską robotę carskiego zbira. Zastrzelił go w pałacu finlandczyk dr Szauman, poczem sobie wpakował trzy strzały i zginął na miejscu. W kieszeni zmarłego Szaumana znaleziono list do cara, w którym pisze tak:

„Najwybitniejszych i najzasłużeńszych urzędników wydała się bez śledztwa, obsadzając ich posady Rosjanami, ludźmi bez kwalifikacji i uczciwości, indywidualami znikczemniałymi. Najzacniejszych obywateli aresztuje się masami i wydala się z ojczyzny. Ponieważ niema nadziei, aby stosunki zmieniły się na lepsze, Szauman uważa za swój obowiązek uciec się do ostatniego środka, aby Bobrikowa uczynić dla Finlandji nieszkodliwym. Środek to gwałtowny, ale w danych stosunkach jedynie możliwy. Szauman poświęca też swoje życie, aby przyczynić się do przekonania cara, że okłamują go ci, którzy go informują o stosunkach w Finlandji, Polsce i prowincjach Bałtyckich, stosunkach strasznych. Wkońcu zapewnia Szauman, że działał na własną rękę i że żadnego sprzysiężenia nie było.

**Niemcy i Anglja.** Dnia 24. bm. ma nastąpić w Kielu zjazd cesarza Wilhelma II. z królem angielskim Edwardem. Dzienniki niemieckie uważają to spotkanie za doniosły akt polityczny.

**Serbja.** Wielu polityków serbskich przyszło do przekonania, że po znanej rewolucji pałacowej można przywrócić spokój w Serbji przez zaprowadzenie republiki. Dlatego, jak donoszą z Belgradu, wiele wybitnych osobistości, uczonych, profesorów, pracuje pilnie w tajemnicy nad założeniem stronnictwa republikańskiego.

## Wojna.

Ubiegły tydzień najkrwawiej się zapisał w dziejach toczącej się wojny. W chwili, gdy to piszemy, donoszą telegramy krótko, że od dwóch dni toczy się wielka bitwa, więc prawdopodobnie w ostatnich wiadomościach dowiecie się jeszcze o nowych ofiarach wojny. Ale już to, co zaszło w ciągu tygodnia, strasznie się przedstawia.

Przez trzy dni, 14., 15. i 16. b. m., stoczono wielką bitwę pod Wafanku. Oddział 40-tysięczny wojsk rosyjskich pod dowództwem generała Stakelberga, spieszący na odsiecz Portowi Artura, spotkał się z armją japońską, równą co do liczby, generała Oku i przyszło do strasznej bitwy.

Rosjanie tak tę bitwę opisują:

Oprócz dwóch dywizji, stojących pod fortami Portu Artura i potrzebnych do obleżenia tej twierdzy, rozporządza jeszcze generał Oku dwiema innymi dywizjami, których zadaniem jest niedopuszczyć Rosjan do odsieczy. To też skoro Oku otrzymał wiadomość, że generał Stakelberg posunął się daleko na południe w stronę półwyspu Kwantung, wysłał natychmiast dwie dywizje piechoty, 12 szwadronów jazdy i bardzo silną artylerję, aby go zmusić do odwrotu. 13. czerwca Japończycy rozpoczęli pochód w dwóch kolumnach od południa na oddział generała Stakelberga, zajmujący pozycję w okolicy Wafantien. Tylna straż rosyjska cofała się stopniowo, naprowadzając Japończyków na pozycję rosyjską. W południe zagrzały pierwsze strzały, a o godzinie 2 po południu wyjaśniło się, że front przeciwników ciągnie się na przestrzeni 12 klm. na południe od Wandegu do rzeki Tasaho. Japończycy posuwali się wolno, widocznie badając siły rosyjskie. O godzinie 5. pochód zatrzymał się, a o siódmej Rosjanie cofnęli się z ogniem ku północy, pozostawiając tylną straż w Wafantien. Noc przeszła spokojnie. 14. czerwca nastąpił atak na pozycje rosyjskie trzema kolumnami. Wobec przewagi sił przeciwnika, Rosjanie cofnęli się na pozycje w pobliżu Wafanku, artylerja japońska rozpoczęła wtedy gwałtowny ogień na środek i lewe skrzydło tej pozycji, a pie-

choła rzuciła się do ataku. Do wieczora trwał bój zacięty i dopiero ciemność przerwała go. Korpus Stakelberga nocował na pozycji. Rosjanie stracili dnia tego w zabitych i rannych 24 oficerów i 311 szeregowców, Japończycy, według Reutersa, 1000 ludzi.

Dnia 15. czerwca o godzinie wpół do 7 zrana, generał Stakelberg wykonał atak na prawe skrzydło Japończyków w celu zagrożenia ich linii odwrotu, skierowanej naturalnie ku Pitsewu. Początkowo powodzenie sprzyjało mu: kawalerja japońska została odparta, nie wiedział on jednak, iż w ciągu nocy przybyły przeciwnikowi posiłki i gdy, korzystając z tego, Japończycy o godzinie 10. zrana zaatakowali prawe skrzydło rosyjskie, otaczając je, musiał, aby temu przeciwdziałać, wzmocnić je całą swą główną rezerwą, która okazała się niedostateczną.

Upał panował straszny, Rosjanie ciężko wyładowani nie mogli się dość prędko poruszać: żaden z ich manewrów nie udał się pod morderczym ogniem dział i karabinów japońskich. Kiedy rosyjska piechota musiała przejść przez dolinę, nieosłonięta terenem, spadła na nią formalna ulewa granatów. Artylerja, która ją miała poprzeć, została wzięta przez Japończyków specjalnie na cel. Obsługa dział została wybita co do nogi, działa zdemontowane. O godzinie 5. po południu rozciągała się linja bojowa na 15 kilometrów. Była to rozstrzygająca chwila. Cała rosyjska kawalerja zaatakowała prawe skrzydło japońskie, ale została odparta i rozpierchła się. Współcześnie rzucał generał Oku coraz to nowe pułki na pozycje Rosjan; pod ich naporem poczęły się łamać, chwiać i ustępować. Jedną pozycję po drugiej zdobywali Japończycy, a wreszcie zajęli Wafanku, opróżnione przez cofających się w popłochu Rosjan na północ na Wafentien.

Cała taktyka generała Stakelberga była fałszywa, rozmieszczenie wojska jak najgorsze, wszystkie lepsze punkta były obsadzone przez Japończyków, którzy na domiar rozporządzali doskonałą artylerją. Pod morderczym ogniem 200 dział maszynowych i górskich musieli ponieść Rosjanie zupełną klęskę; ich armaty były za ciężkie na teren górzysty i mieli ich za mało.

Taki jest opis rosyjski, naturalnie stronniczy. Gazety angielskie, które mają na placu swoich korespondentów, podają, że po stronie rosyjskiej brało udział w bitwie 41 kompanii, a po japońskiej stronie 42 kompanii, więc prawie równa siła. Kompania rosyjska na stopie wojennej liczy 1100 żołnierzy. Na

placu padło trupem około 4000 wojsk rosyjskich, a rannych było do 6000. Japończycy pogrzebali 1600 trupów rosyjskich, a resztę trupów spalili moskale sami. Straty japońskie dotąd nieznanne, ale są co najmniej o połowę mniejsze.

Ale to dopiero początek klęski. Uciekającej armji rosyjskiej zastąpiła drogę dywizja piechoty, wysłana przez generała Kurokiego, tak, że generał Stakelberg z całą armią został otoczony przez Japończyków i odcięty od głównej armii.

Głównodowodzący gen. Kuropatkin, otrzymawszy wiadomość o pogromie jen. Stakelberga, wysłał mu na odsiecz dwie dywizje, a po stronie japońskiej wysunęła się nowa armja. I oto toczy się dalej bitwa, najstraszniejsza z dotychczasowych, której wynik jeszcze nieznan. Generał Kuroki ruszył z całą siłą przeciw głównej armji rosyjskiej, aby odciągnąć Kuropatkina od wspomaganie Stakelberga. Nadeszła tedy chwila rozstrzygająca.

Pod Portem Artura nic się jeszcze nie zmieniło, ale wnet i tu przyjdzie do zapasów. Japończycy zgromadzili już 100-tysięczną armję oblężniczą i ustawiają na górach ciężkie armaty oblężnicze. Odległość stron walczących od siebie wynosi już tylko 12 klm. Rosjanie uzbroili w Porcie Artura nawet kobiety, tak że po stronie rosyjskiej w Porcie Artura ma stać pod bronią aż 50 tysięcy wojska. Moskale głoszą ciągle, że Port Artur jest nie do zdobycia. To się wnet pokaże.

Wielką natomiast stratę w ludziach ponieśli Japończycy na morzu. Flota japońska zajęta jest koło Portu Artura. Skorzystała z tego rosyjska flota z Władywostoku i upolowała pięć okrętów japońskich, przewożących wojska japońskie na pole wojny. Okręty te, nieuzbrojone, zostały zatopione przez flotę władywostocką, a wraz z okrętami utonęło podobno do 2000 wojska japońskiego. Moskale chcieli ich zabrać na swoje okręty do niewoli, ale dzielni Japończycy woleli zginąć, niż iść w niewolę.

Pod Wafanku wziął generał Oku 900 moskali do niewoli.

### Carów korona.

Carów korona blask traci,  
Co dumnie zawsze błyszczała,  
Za krzywdę naszą, krew braci,  
Co nam Ojczyznę zabrała.

Za matki, ojców i dzieci,  
 Za wolność wydartą, wiarę,  
 Duch anioł-mściciel leci  
 I carom niesie karę.  
 Świt na północy błyska,  
 Despotyzm błednie już,  
 Bo niemoc jego blizka,  
 Nad carów głową fala burz.  
 Z nowego posiewu ziarna  
 Wyrośnie wolności kłos.  
 Zniknie ciemnoty noc czarna,  
 Złowrogi będzie carów los.

W. Zawada.

## Okruszyny.

**Proszę Przyjaciół** o gorliwe zjednywanie nowych czytelników, a zalegających z zapłatą za gazetkę jeszcze raz usilnie proszę o nadesłanie należności. Wiem, że nikomu nie zbywa pieniędzy, ale nawzajem wiedzą Czytelnicy, że nie stać i mnie na posyłanie gazetki za darmo. Łatwiej najuboższemu postarać się o 4 czy choćby 2 korony, niż mnie o tysiące, potrzebne na wydawnictwo. Kto prawdziwie chce czytać, ten się postara o przedpłatę. Bardzo uprzejmie przepraszam, ale muszę wykonać, co zapowiedziałem i następny numer wstrzymam tym wszystkim, którzy zalegają z zapłatą.

Jan Stapiński

wydawca *Przyjaciela Ludu*.

**Nowi czytelnicy**, którzy zamówią gazetkę od 1. lipca i nadeszłą choć 2 kor. z góry na półroczną prenumeratę, otrzymają w dodatku, za darmo następujące książki: książkę z obrazkami o wojnie, program Stronnictwa Ludowego, pieśni patryjotyczne, ozdobną książkę piosenki Bojki p. t. „Dwie dusze“, wreszcie ustawę konkurencyjną kościelną.

W Tarnowie spaliła się huta szkłana Kupfera i Glasera, wskutek czego kilkuset robotników zostało bez chleba. — W Bielnie pod Ulanowem spaliło się 44 domów wraz z budynkami gospodarskimi i całym mieniem, przeważnie nieubezpieczonym. — W Rymanowie spaliło się 17. b. m. 50 domów, między którymi i dom rabina cudotwórcy i bóżnica. — W Leśnikach pod Brzeżanami spaliło się na folwarku 44 sztuk bydła. — Spaliły się Moszczenica i Rzewawa w powiecie bocheńskim. — W Podzamsczyźnie pod Narolem spaliło się w zeszłym tygodniu około sześćdziesiąt gospodarstw włościańskich. — Przeciwno „Wła-

snej pomocy“, krakowskiemu Towarzystwu zaliczkowo-oszczędnościowemu, wdroyli krakowski sąd karny śledztwo karne o lichwę. Głównym macherem w tej lichwiarskiej instytucji był żyd Gustaw Bazes, znana stańczykowska hjena wyborcza. — Z Gorycy umknął dr. Luzatto, poseł sejmowy, sprzeniewierzywszy 240.000 koron. — W Przemysłu skazał trybunał za zbrodnię skrytobójczego morderstwa na karę śmierci przez powieszenie Franciszka Pelca i Jakóba Ziębę. — W Śniatynie odbędzie się 3. lipca b. r. odsłonięcie pomnika króla polskiego, Stefana Batorego. — Sąd powiatowy w Bochni ogłasza, że posiada depozyt ze spadku po niejaki Feliksie Lewickim, wynoszący 80 tysięcy koron. Depozyt ten leży w sądzie przeszło 30 lat i jeżeli do roku, sześciu tygodni i trzech dni nikt się po niego nie zgłosi, natenczas depozyt przejdzie na własność państwa. Z Jasła nam donoszą, że dzieściu przeszło włościan, nieustraszonych bojowników o prawa ludu, nie otrzymało od ks. Lasaka rozgrzeszenia za czytanie *Przyjaciela* i do dziś dnia ksiądz ten rozgrzeszenia im dać nie chce. Ofiarom ucisku przesyłamy braterski uścisk dłoni, ślemy im wyrazy gorącego współczucia i serdeczne podziękowanie, że chociaż prześladowani nieugięcie stoją przy chorągwi Stronnictwa Ludowego. — W Bernie wykonano zamach na posła rosyjskiego Szadowskiego, w którym tenże został raniony w głowę kulą rewolwerową. Sprawca nazywa się Ilnicki, inżynier, obecnie poddany turecki, który jako przyczynę swego czynu podaje krzywdę, wyrządzoną mu przez rząd rosyjski przez zabór dóbr. Lekarze twierdzą, że Ilnicki jest umysłowo chory. — W Budapeszcie utworzyło się biuro informacyjne dla osób przyjeżdżających z Galicji, zajmujące się bezpłatnie wyszukianiem mieszkań, dostarczaniem przewodników, oraz pośrednictwem we wszystkich interesach. Biuro znajduje się w lokalu stowarzyszenia IV. Iranyi utcza 17 (Sás háis). — Dom dla emigrantów w Tryjeście. W związku z układem pomiędzy trustem okrętowym a Towarzystwem „Austro-Americana“ ma rząd austriacki zamiar wybudowania w Tryjeście wielkiego domu dla emigrantów. Zapytany przez korespondenta *N. fr. Presse*, wiceprezydent władzy portowej, radca dworu Strohbach, potwierdził, że zamiar taki istnieje i że koszta preliminowane są na około 700.000 koron. W tym domu emigranci podczas oczekiwania okrętu znajdują za bardzo skromną opłatą mieszkanie i utrzymanie i otoczeni będą

opieką władz austriackich. Dom budowany będzie w pobliżu *Malo del Riso* i połączony z kościołkiem katolickim i cerkiewką prawosławną. W pobliżu umieszczony będzie zakład desinfekcyjny i łazienki. Zanim budynek będzie wzniesiony, istnieje zamiar adopcowania starych koszar na pomieszczenie emigrantów. Idzie o to, by teraz już rząd z kompetentnej strony zawiadomiony został, iż główne kierownictwo wszystkich zakładów emigracyjnych oddane być powinno w ręce urzędników polskich. Emigracja z Austrii jest właściwie głównie tylko emigracją z Galicji, a żaden niemiecki, czy włoski urzędnik, nie znający polskiego i ruskiego języka i nieświadomy potrzeb i zwyczajów włościan, nie zdoła zapewnić im właściwej opieki. Należy, dopóki czas, o tem pomyśleć. — Według zestawień francuskiego geografisty istnieje na świecie 860 zupełnie różnych od siebie języków i przeszło 5000 dyalektów. Na Europę przypada 89 różnych języków, na Afrykę 114, na Azję 123, na Amerykę 417, a resztę 117 na Australię i wyspy jej. Mieszkańcy sąsiednich nieraz wysp na Oceanie południowym mówią językami zupełnie odmiennymi, tak, że gdy się zejdą, mogą tylko porozumieć się znakami na migi. — Koszta koronacji króla angielskiego Edwarda pochłonęły przeszło 7 milionów marek.

W Stanisławowie odbyła się 19 b. m. konsekracja nowego biskupa gr.-kat., ks. Chomyszyna. Asystowali uroczystości naczelnicy dygnitarze duchowni i świeccy. — W Metz, w Lotaryngji, biskup katolicki rzucił klątwę na ementarz za to, że pochowano tam protestanta. Cesarz Wilhelm bardzo się na to rozgniewał. — Dzieci szkolne z Trojanowie zwiedziły gromadnie Kraków, witane serdecznie. — W jednym pułku piechoty i w jednym pułku strzelców austr. wprowadzony będzie na próbę nowy rodzaj uzbrojenia. Żołnierze będą zaopatrzeni większą ilością naboju, a ciężar rzeczy, jakie żołnierz nosi z sobą, będzie zmniejszony o 1½ klg. I znowu będą nowe wydatki. Strach! — W Serbji zasądził sąd na 18 miesięcy więzienia byłego ministra Teodorowicza za sprzeniewierzenie.

### Ostatnie wiadomości.

Czwartek 23. bm. godz. 8. rano. Telegramy donoszą, że dnia 21. i 22. bm. stoczono aż kilka wielkich bitew, a wszystkie wypadły pomyślnie dla Japończyków. W bitwie pod Kajezu, gdzie dowodził sam Kuropat-

kin, w jednej brygadzie generała Kondratowicza, liczącej 8000 żołnierzy, padło 1200 trupem. Z armji uciekającej Stakelberga padło 5000 oprócz zabitych, rannych i zabranych w niewolę pod Wafanku 10.000. Japończycy obeszlą pozycje rosyjskie ze wszystkich stron i zewsząd też bili. Co więcej, korzystając z posunięcia się Kuropatkina ku południowi, na pomoc Stakelbergowi, uderzyły wojska japońskie na Laojanę, główną kwartę Kuropatkina i miały ją podobno już zdobyć. Na potwierdzenie tych wiadomości trzeba jeszcze poczekać. Gdyby się sprawdzily, to armia rosyjska byłaby już sprzątnięta.

Deszcze obfite spadły w Krakowie i okolicy 21. i 22. bm. Chwała Bogu!

Sejm galicyjski ma być przecież zwołany we wrześniu.

## OGŁOSZENIA.

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcji.)

Administracja *Przyjaciela Ludu* prosi wszystkich Czytelników, aby zamawiając cokolwiek na podstawie naszych ogłoszeń, czy to ustnie czy listownie, powoływali się na gazetkę. W ten sposób i sami zapewniają sobie lepsze warunki i nam pomagają, bo ogłoszenia nasze stają się cenniejsze.

**Do nabycia** w redakcji *Przyjaciela Ludu*: Patent Józefiński, o należytościach dla księży za czynności kościelne, czyli tak zwane *iura stolae*. Egzemplarz 4 halerze. — Program Polskiego Stronnictwa Ludowego, zbroszurowany jako książeczka, po 4 halerze. — Korespondentki z Kościuszką po 4 hal. — Książki o wojnie po 20 hal.

Angielskie Akcyjne Towarzystwo

|| „CUNARD“ ||  
|| W LIWERPOOLU ||

przewozi najtaniej i najwygodniej podróżnych oraz przesyłki towarowe

z Tryjestu do Nowego Yorku.

Następny parowiec odejdzie z Tryjestu „Panonia“ dnia 9. lipca.

Zastępstwo dla Galicji wraz z W. Księstwem Krakowskiem

Józef Eile

we Lwowie, ulica Brajerowska Nr. 6.

**Dr. Franciszek Bardel**  
adwokat krajowy  
w Krakowie, Mały Rynek I. 1 (I. piętro).

**WYRÓB KRAJOWY!**

Proszę tylko żądać mydła

**Munka z „nosorożcem“ lub „kosą“**

wyrobu

Pierwszej Galicyjskiej, Parowej Fabryki  
mydła i Świec

**Szymona Munka w Żywcu**

(założona w roku 1846).

Kto używa jedrnego mydła z „nosorożcem“  
lub „kosą“ ten wiele oszczędza. — Próbki  
i cenniki darmo! 6-25

**Paler murarski** poszukuje roboty sam albo  
z murarzami. — Wiadomość  
w *Przyjacielu Ludu*.

**Mączka żuźłowa Thomasa**



1 14

jest najtańszym nawozem fosforowym pod  
wszelkie jare zboża jak: żyto, pszenica,  
jęczmień, owies, hreczka, kukurudza; pod  
rośliny okopowe jak: buraki cukrowe, pa-  
stewne, kartofle i t. p., pod rośliny pastewne  
jak: konieczyna, seradela, gorczyca i t. p.;  
pod rośliny motylkowe jak: wyka, groch,  
soczewica i t. p., tudzież pod ogrodowiznę.

Każdy worek jest plombowany i znaczony  
zawartością i znakiem ochronnym.



**Baczność** przed żuźłami małowarto-  
ściowymi i fałszowanymi!

Należy się przekonać przez analizę (przy  
zakupie całego wagonu bezpłatnie) o za-  
wartości skutecznego kwasu fosforowego.

Wyjaśnienia i ceny fabryczne podaje bezpłatnie

**Józef Karrach**

we Lwowie, Jagiellońska Nr. 22.

Nowo otworzona

**Księgarnia Narodowa**

we Lwowie, ul. Akademicka 8.

poleca:

**Ustawa o ochronie własności polnej.** Cena 40 hal.  
z przesyłką 45 hal.

**Ustawa z dnia 13. marca 1889 r.** zaprowadzająca  
ustawę gminną dla 30 miast w Galicji. Cena  
80 h. z przesyłką 88 hal.

**Krótki wykład austriackiego prawa wekslowego** wraz  
z ustawą wekslową. Cena 2 kor. z przesyłką  
kor. 2-20.

**Ustawa budownicza dla wsi i pomniejszych miast**  
i miasteczek w Galicji i Księstwie Krakow-  
skiem, Cena 60 hal. z przesyłką 66 hal.

**Ustawy i rozporządzenia o komasacji gruntów rol-  
nych, dzieleniu gruntów wspólnych i regu-  
lacji wspólnych praw użytkowania i zarządu,**  
tudzież o wyłączeniu obcych gruntów z las-  
sów i zaokrągleniu granic leśnych. Cena  
4 kor. z przesyłką kor. 4-40.

**Ustawa gminna.** Cena kor. 1-20 z przesyłką kor. 1-25.

**Ustawa zasadnicza o Reprezentacji Państwa i ordy-  
nacja wyborcza.** Cena kor. 1-20 z przesyłką  
kor. 1-25.

**Ustawa konkurencyjna o pokrywaniu kosztów sta-  
wiania i utrzymywania budynków kościel-  
nych i plebańskich.** Cena 40 hal. z prze-  
syłką 45 hal.

**Ustawa łowiecka dla Galicji i W. Księstwa Krak.**  
Cena 1 kor. z przesyłką kor. 1-10.

**Ustawa o rybołówstwie.** Cena 80 hal. z przesyłką  
90 hal.

**Ustawa wojskowa.** Cena 80 hal. z przesyłką 90 hal.  
**Prawo drogowe i budownicze.** Cena 2 kor. z prze-  
syłką kor. 2-20.

**Ustawa o drogach z konieczności.** Cena 80 hal.  
z przesyłką 90 hal.

Należytość należy wysyłać z góry wprost  
przekazem pocztowym pod adresem księgarni:

**Księgarnia Narodowa, Śwów, ul. Akademicka 8.**

**SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH**

**J. KRUKIEREK w KROŚNIE**

poleca

**znakomite sieczkarnie „Nowy Model“**  
waga około 115 klg., wylot 20 ctm. szeroko  
wstawiana stalnica 3 nożowa za 54 koron,  
4 nożowa za 56 koron łącznie z frachtem.

**Młynki** znakomite o kilku sitach od 56 kor.  
i wyżej. **Młocarnie ręczne** od 140 koron  
i wyżej. **Znakomite pługi włościańskie**

z zapasowym lemieszem, trzusem, po 22 kor.

**Płużki do oborywania ziemniaków**  
po 20 koron. **Plewniki do ziemniaków**  
po 18 koron.

**Ekstyrpatory, sikawki, brony i t. p.**

Cennik na żądanie darmo i oplatnie.





## Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancją wyborowego materiału i wzorowej konstrukcji. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm trudniących się sprzedażą maszyn do szycia usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonymi przez nas oznakami, na przykład: „CENTRAL BOBBIN“, a nawet pod nazwiskiem „SINGER“.

Nie należy zatem pozwalać się w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawałnając się wymijającymi odpowiedziami.

**SINGER Co.** Towarzystwo Akcyjne Maszyn do Szycia **KRAKÓW,** ulica Szpitalna L. 40.  
Filie: TARNÓW, ul. Krakowska L. 4/5. — NOWY SĄCZ, ul. Jagiellońska. — CHRZANÓW, ul. Mickiewicza.

# BANK PARCELACYJNY

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką  
we Lwowie, ulica Słowackiego L. 18

zawiązany i prowadzony przy współdziale **BANKU KRAJOWEGO**  
organizuje i przeprowadza **parcelacje i kolonizacje** w kraju.

Kto za współdzialem Banku Parcelacyjnego grunt nabędzie, jest pewnym, że zostanie za właściciela tego gruntu zainstalowany i otrzyma go bez żadnych przeszkód na własność — a co nader ważne — otrzyma go bez żadnych długów dworskich.

Bank Parcelacyjny przyjmuje także wkładki oszczędnościowe na procent, tak z całego kraju jak i z Ameryki.

Wszystkie korespondencje i przesyłki pieniężne należy adresować:

**„BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE“.**

### ZARZĄD BANKU PARCELACYJNEGO:

**I. Rada nadzorcza:** Prezes: Dr J. G. Pawlikowski, profesor Akademii roln. w Dublinach; Zastępca prezesa: Dr Józef Ekielski, radca Wydziału kraj.; Sekretarz: Ignacy Domagalski, lustrator Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych; Członkowie: Biedroń Jan, redaktor „Gospodarza“, Bojko Jakób, poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, Dr Domaszewski Wacław, dyrektor Banku krajowego; Dr Szczepan Mikołajski, lekarz; Michał Olszewski, poseł do Rady państwa; Popławski Jan (zastępca sekr. Rady nadzorczej); Dr Jan Rozwadowski, Stapiński Jan, poseł na Sejm krajowy; Żardecki Bolesław, poseł na Sejm krajowy i dyrektor Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łuacucie.

**II. Dyrekoja:** Dr Deskur Jan, Krzyszkowski Ignacy, Poznański Zygmunt.



Przez Wys. c. k. Namiestnictwo konces.

## BIURO PODRÓŻY

ZOFII BIESIADECKIEJ, OŚWIECIM (DWORZEC)

sprzedaje bilety okrętowe

**do Ameryki** I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach. Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Korespondencja w języku polskim, ruskim i niemieckim.

Bilety kolejowe okrężne w dowolnych kombinacjach.

Prospekta darmo i oplatnie.

Sprzedaj biletów okrętowych wprost do Kanady i biletów kolejowych kanadyjskich.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządkiem L. K. Górskiego.